

## MARIA SZYDŁOWSKA

ur. 1921; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, ulica Wieniawska, sąsiedzi, Rosjanie, relacje polsko-rosyjskie

### Rosjanie – sąsiedzi z Wieniawskiej 12

Jak byłem dzieckiem, w naszej kamienicy na Wieniawskiej mieszkali Rosjanie. Mieszkała starsza pani, bardzo nobliwie wyglądająca, z synem, który nosił czapkę studencką naszego uniwersytetu lubelskiego. Na nosie miał nie okulary, tylko binokle, które nas trochę śmieszyły. No ale byliśmy dziećmi wtedy. Matka mówiła, że ta pani jest Rosjanką. Znalazła się tutaj na skutek wypadku w czasie rewolucji rosyjskiej. Sporo było Rosjan u nas. Pamiętam takiego mieszkającego na Wieniawie, wysoko na wzgórzu młodego mężczyznę, ale dorosłego. Nazywał się Iwanow na nazwisko i był skrzypkiem. Andriejewskaja nazywała się ta pani z tym synem studentem. Ale to nie był młody chłopiec, sprawiał wrażenie już troszkę starszego studenta. Potem gdzieś się wyprowadzili. Przed samą wojną już tam nie mieszkali.

Poza tym w jednym mieszkaniu w domu na Wieniawskiej 12 mieszkała pani Dzumowa. Dozorca nam powiedział, że to jest pani rezydentka tego domu. I ta pani Dzumowa miała zwyczaj gdzieś około jedenastej, dwunastej wychodzić na spacer. Niby chodziła normalnie, tak jak my, w takich krótkich nie do ziemi sukniach, ale zawsze chodziła z dużą parasolką. Ta parasolka miała u góry taką bardzo ładną koronkową falbanę. Zawsze była z parasolką, bez względu na pogodę. Wychodziła z lewej klatki schodowej kuchennej i myśmy wszyscy mówili jej: „Dzień dobry!”, kłaniałyśmy jej. Ona nie odpowiadała, tylko takim, wydawało mi się, wytwornym ruchem głowy, uśmiechając się odpowiadała nam na te nasze powitania. Potem też się z nią coś stało, nie wiem co. Być może że zmarła, bo to była niemłoda pani.

Ale jeszcze raz wspomniano panią Dzumową u nas, kiedy w okresie letnim komuś się tam źle paliło pod kuchnią i dymiło strasznie. Zawiadomili naszego dozorcę. Andrzej mówił: „Muszę zajrzeć do luftów”, i zszedł do piwnicy. Tam były otwory od przewodów kominowych. I szukając, czy któryś z tych przewodów nie jest czymś zatkany, otworzył jeden, zobaczył, że coś w głębi jest, sięgnął i wyciągnął bardzo

starą, staromodną torebkę, haftowaną, wypchaną czymś. No i wielka sensacja. Po otwarciu tej torby okazało się, że jest wypełniona banknotami rosyjskimi. I wszyscy stwierdzili, że to na pewno pani Dziumowa schowała tam swoją torebkę z tymi pieniędzmi. Oczywiście to było po wojnie, te pieniądze już nie miały żadnej wartości. Nie wiem, co się z tą torbą zrobiło. To była bardzo piękna torebka, taka półkolista, u góry na zamek zamykana i wypełniona tymi pieniędzmi. To była taka sensacja w naszej kamienicy.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-11-26, Warszawa
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"